



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-020 Warszawa, Aleja Solidarności 53
tel. 13 42 34

GAZETA W CZĘSTOCHOWIE

dodatek do "Gazety Wyborczej"

Al. Najświętszej Maryi Panny 13
Częstochowa

144 23 - 06 - 97

„Antygona” Sofoklesa-Kajzara

TEATR. Antyk na dziś i jutro

Publiczność Teatru im. Mickiewicza podziękowała za sobotnią premierę „Antygony” aplauzem na stojąco. Do ukłonów wyszedł Tadeusz Kijański – reżyser i Janusz Kijański – autor scenografii.

„Antygona” w Teatrze im. Mickiewicza stała się głośna już w marcu, kiedy Małgorzata Chojnacka ze Studia Form Teatralnych zarzuciła Henrykowi Talarowi przejęcie planowanego przez siebie

tytułu. Dyrektor Teatru im. Mickiewicza tłumaczył wtedy, że zarzut jest nieporozumieniem, bo on będzie robił „Antygonę” Helmuta Kajzara. I oto na afiszu pojawia się „Antygona” – Sofokles, transkrypcja Helmuta Kajzara.

W wystawionej tragedii odnajdujemy cały antyczny kościec fabularny. Nie ma natomiast języka Sofoklesa, nie ma układu greckiego tetra. Miejsce chórów – przewodników i komentatorów – zajmują kajzarowskie rozważania o teatrze

oraz miejscu w nim aktora i widza. Za sprawą niemieckiego dramaturga ciężarem tragedii wyboru między powinnością moralną a podporządkowaniem władzy obarczona jest współczesność.

Miedzy Bogiem i państwem

Dramat widziany oczyma Kajzara, a za nim Kijańskiego odwołuje się do niedawnej totalitarnej przeszłości. W postaci Kreona odnajdujemy szeregi „jedynie słusznych” przywódców. Tak jak sceniczny bohater ze słodkim uśmiechem mówili: „wybraliście nas, to cierpieć. Ale przecież „państwo jest aparatem ucisku”, niezależnie od tego, jaką formację reprezentuje. Wreszcie Sofokles pisząc swoją tragedię też odnosił się do jemu współczesnych dyskusji na temat prymatu prawa naturalnego-boskiego lub stanowionego-państwowego. I ten spór znakomicie przecież przekłada się na dzisiejsze polskie realia. To poszerzenie współczesności w inscenizacji podkreślone jest kostiumem – niby współczesnym, ale z marginesem na przeszłość i przyszłość. Wśród scenicznych strojów obok siebie grają uniwersalne stroje typu wojskowego i lekko futurystyczne poliestry. Tragiczny Hajmon przeciwstawiający się ojcu-satrapie ma na kostiumie symbole anarchistów.

Plastyka sceny jest chyba najmocniejszym elementem częstochowskiej „Antygony”. Wśród ciekawych kostiumów szczególnie zwracają uwagę fantazyjne Maski. Uniwersalizuje też spektakl scenografia. Złom greckiej budowli, wsparty na metalowych kratownicach, jest pięknie opisany niebieskim światłem. Całość nawiązująca do konwencji fantasty jest bardzo malarska. Z plastyką współgra wyrazista muzyka Mikołaja Korzyńskiego.

Sofokles śpiewający

W sceniczne dzianie się wplecione zostały piosenki do tekstu Tadeusza Kijańskiego. Same w sobie ładne, ale dziwnie nie harmonizujące z Sofoklesem. Tu pewnie można by znów podjąć dyskusję o granicach uatrakcyjniania klasyki. „Antygona” to przecież lektura i przy jej inscenizacji myśleć trzeba o młodym widzu. Zgoda, ale piosenki robione na antyku...? Wybór oczywiście należy do reżysera, podobnie jak przy doborze obsady. Chwalona zawsze za swój talent Iwona Cholińska jest Antygona. Myślę, że w wyobraźni większości czytelników Sofoklesa ta bohaterka ma inną fizyczność. Tadeusz Kijański chciał wykreo-

wać heroinę na przeciętną dziewczynę z ulicy. Jednak przez specyficzną fizyczność aktorki, częstochowskiej Antygony nie bardzo można uwierzyć.

Spektakl zagrany został bardzo równo. Warto jedynie podkreślić przejmującą partię Waldemara Cudzika-Hajmona w duecie z Michałem Kulą-Kreonem. Był też bardzo sympatyczny debiut w roli Ismeny częstochowskiej licealistki – Marioli Kostempskiej. Wreszcie Tadeusz Morawski jako wieszcz i mentor – Terzjasz. Jego monologi miały dużą siłę. Szkoda tylko, że przypadło mu w udziale wygłoszenie łopatologicznego komentarza w części Exodus, czyli finale spektaklu. Mówienie widzom, że po to są uczestnikami spektaklu, by przeżyć emocjonalną, moralną odpowiedzialność za dziejące się tragedie, usprawiedliwia chyba tylko adresowanie przedstawienia do młodszej młodzieży.

TADEUSZ PIERSIAK

Pierwszy krok

W oddziale okulistycznym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego na Tysiącleciu po raz pierwszy w naszym województwie po usunięciu katarakty wszczepiono pacjentowi sztuczną soczewkę oka. Do tej pory częstochowscy lekarze operowali zaćmę (powoduje zmętnienie soczewki, utrudnia widzenie) starą metodą – usuwali soczewkę, a chory nosił grube, niewygodne okulary. Specjaliści z Tysiąclecia postanowili to zmienić. Teresa Kotkowska, ordynator oddziału, wykonała zabieg wszczepu soczewki u 69-letniego mężczyzny. Udało się. Pacjent będzie widział bez konieczności noszenia grubych szkieł.

– Nie chcemy poprzestać na tym jednym zabiegu – mówi ordynator.

Zespół lekarzy z Tysiąclecia pragnie wykonywać jak najwięcej wszczepów.

– Problem mamy jednak ze sprzętem. Wciąż pracujemy na kilkunastoletnim mikroskopie – objaśnia Teresa Kotkowska. – W przygotowaniu do zabiegów niezbędne jest USG. W tej chwili zostało mi one wypożyczone na miesiąc przez jedną z firm. Na kupno aparatu wszyscy wciąż zbieramy pieniądze.

AN

Bez recenzji

Piątkowa premiera „Antygony” w teatrze była zarazem ostatnim spektaklem tego sezonu. Pożegnano też Henryka Talara. List gratulacyjny od Prezydenta Miasta odczytał po spektaklu Robert Dorosławski. Znaczył, że dyrektor Talar jest nieobecny... i w tym momencie wspomniany pojawił się na scenie. Halina Rozpondek w imieniu Zarządu Miasta podziękowała za trzy sezony współpracy, za ożywienie, jakie odchodzący wniósł w życie Częstochowy.

Janusz Kołodziejwski przekazał Talarowi gratulacje wojewody. Dziękował za „twórcze kształtowanie oblicza częstochowskich scen”.

Henryk Talar przypomniał niewątpliwe sukcesy frekwencyjne teatru, których był twórcą. Przypomniał, że to widz był dla niego najważniejszy. – O dobre recenze nie starałem się i starać się nie będę – dodał – Przepraszam, że byłem „upierdliwy”, ale to dla dobra teatru. Dziękuję zespołowi, o którym się mówi, że jest jednym z najlepszych w kraju.

– Recenzja z „Antygony” s. 3

TP